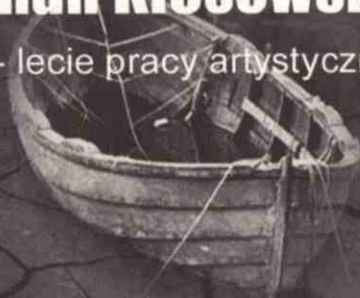


SAMUEL BECKETT

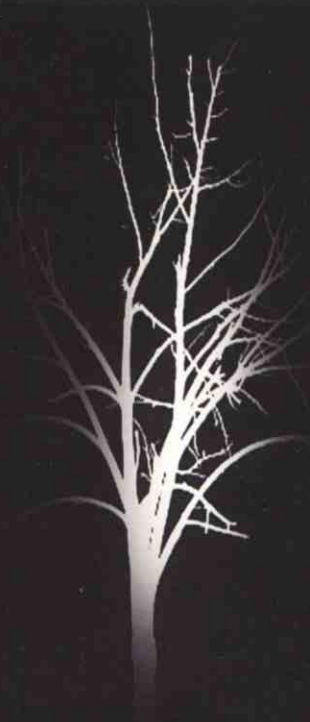
**Akt bez słów
Komedia
Ostatnia taśma Krappa
Oddech**

**w roli głównej
Roman Kłosowski**

w 60 - lecie pracy artystycznej



Janusz Kłobucki

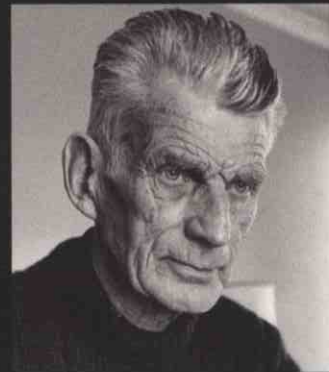


im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.
sezon 2012/2013
Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Jan Tomaszewicz

POD PATRONATEM HONOROWYM MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO ELŻBIETY POLAK



SAMUEL BECKETT



(ur. 13 kwietnia 1906, Dublin, Irlandia - zm. 22 grudnia 1989, Paryż, Francja)

Dramaturg, prozaik, poeta i eseista irlandzki piszący po angielsku i francusku. Laureat Nagrody Nobla (1969). Jeden z największych nowatorów współczesnego teatru. Autor sztuki „Czekając na Godota” uznawanej za jedną z najważniejszych w historii XX-wiecznego dramatu.

„Krótka opowieść o tym, jak Samuel Beckett ukrywał się przed światem”

Pod koniec października 1969 r., dwudziestego trzeciego, Samuel Beckett dostaje Nagrodę Nobla, a to wywołuje natychmiast lawinę publikacji.

Moją uwagę jednak silniej przykuwa coś, co formalnie rzecz biorąc wydaje się drugorzędne, faktycznie zaś, kto wie, może jest i ważniejsze? Chodzi o sposób bycia jako artysty w świecie. Otóż ów „mroczny pisarz”, jak zwał go komentatorzy, przez lata zapoznany i odsyłany z kwitkiem („Godota” odrzucilo aż 17 teatrów!), nie tylko nie zabiegał o rozgłos i uznanie, lecz wręcz się przed nimi bronił, odrzucając stanowczo wszelkie formy udziału w szeroko rozumianej debacie literackiej. Nie dawał wywiadów prasowych (nie mówiąc o telewizji), nie miał spotkań autorskich, nie jeździł na żadne sympozja, kolokwia czy festiwale. Nie bywał też z zasady na premierach swych sztuk, nawet gdy współpracował z realizatorami i kiedy w światowym teatrze miał już wysoką pozycję. Skoncentrowany wyłącznie na pracy literackiej, strzegł granic swego azylu.(...) Ten osobliwy portret, jakże różny od innych, współgra w znaczący sposób z przytoczonym cytatem z oficjalnego werdyktu Królewskiej Akademii:

„Ukazał za pomocą nowych form literackich niedolę i cierpienie człowieka naszych czasów. To poetyckie dzieło wznosi się nad jałową i spustoszoną ziemią jak prośba o miłosierdzie dla udrczonej ludzkości, a minorowa tonacja, w jakiej jest napisane, przynosi zrozpaczonej - paradoksalnie - pociechę, a uciśnionych wyzwała.”

Antoni Libera
Dziennik nr 11/29.04.-1.05.
02-05-2006

Samuel Beckett. W pewnym okresie mojego życia, najważniejszy dla mnie autor teatralny. W czasach, kiedy chodziłem do liceum (a chodziłem długo), Beckett, którego czytałem sam dla siebie, wydawał mi się antidotum na całą tę dramaturgię, jaką wpajano nam na lekcjach. Oszczędny, pozbawiony romantycznej egzaltacji, ironiczny, i czarny tak, jak czarne mogą być myśli kogoś, kto ma kilkanaście lat i jeszcze długo będzie chodził do liceum. Ktoś zadający pytania o sens, a częściej bezsens mojego życia.

Minęło ćwierć wieku, świat się zmienił, Beckett umarł, ja przeprosiłem się z literaturą romantyczną, bo wreszcie zrozumiałem, o co w niej naprawdę chodzi, i na długo zapomniałem o najważniejszym kiedyś dla mnie autorze teatralnym. Aż nadszedł ten dzień, kiedy muszę spłacić zaciągnięty trzydzieści lat temu dług. Czuję się jak archeolog, który podjął się trudu odkopania czegoś, co pozostało z jego własnych wspomnień i wyobrażeń. Pod warstwą ziemi, czasu, obojętności, muszę odnaleźć świat Beckettowski.

Pierwszy ruch łopaty i oto z niepamięci wylania się „Akt bez słów”. Główny i jedyny bohater tej sztuki został do niej wepchnięty przemocą: wpada wprost z kulisy i ląduje boleśnie pośrodku sceny, a przy okazji pośrodku toposu mówiącego, że życie jest teatrem. Nie uda mu się zejść, musi tu pozostać, i w życiu i na scenie, i zacząć odkrywać rządzące nimi zasady. Wraz ze mną musi odkryć Beckettowskie symbole, z których pierwszy to pamiętne z „Czekając na Godota” drzewo.

Drugi ruch łopaty i oto mamy „Komedie”. Po ciałach bohaterów zostało niewiele, jedynie głowy wystają z urn. Kiedyś byli żywymi ludźmi, stanowili banalny – powie każdy, kto patrzy na taką figurę z zewnątrz – trójkąt małżeński. Teraz tkwią w czymś, co chyba można określić jako zaświaty: nie wiadomo, piekło to albo czyściec; jedyne, z czym się kontaktują, to zapalające się i niespodziewanie gasnące światło, zmuszające ich, jak na przesłuchaniu, do wypowiedzania się z dawnego życia. Nie wiadomo, kto przesłuchuje: Bóg a może gasnąca świadomość; nie wiadomo, czego ten ktoś naprawdę chce. Z wycinków jednostkowych losów układa się wspólna historia. Te dwie kobiety i związany kiedyś z nimi mężczyzna, teraz już nic o sobie nawzajem nie wiedzą. Każde z nich popełniło samobójstwo i każde jest przekonane, że życie pozostałych trwa dalej. Żona myśli, że mąż odszedł z kochanką, kochanka, że z żoną, a mąż jest przekonany, że obie, i żona i kochanka, po jego śmierci spotykają się ze sobą, by sycić się wspomnieniami, pić obrzydliwą herbatę i rozpamiętywać dawne życie, którego on stanowił coraz bardziej niepotrzebny, coraz bardziej bezosobowy element, nadający się tylko do dawania rozpaczliwie smętnej satysfakcji seksualnej. „Komedie”. Najbardziej przejmujący obraz ludzkiej samotności, jaki znam.

Chyba żeby za bardziej jeszcze przejmującą uznać „Ostatnią taśmę Krappa”, którą odkrywam wraz z trzecim ruchem łopaty. Pewien człowiek, raz do roku, zawsze w dniu urodzin nagrywa na magnetofon swój głos. Relacjonuje, sam dla siebie, co wydarzyło się podczas minionych dwunastu miesięcy. Kiedy go widzimy za stertą magnetofonowych taśm, jest już stary. Niewiele zostało z dawnych planów. Marzył, żeby zostać wielkim pisarzem, ale jedyna powieść, jaką napisał, okazała się katastrofą. Żeby móc w spokoju tworzyć, wyrzekł się miłości - teraz musi się wyrzec tamtego wyrzeczenia. Nie ma do powiedzenia już nic. Taśma kręci się w ciszy.

Ostatni ruch łopaty. Zabrakło bohaterów. Została sterta rozrzuconych śmieci. Nabieram w płuca powietrza i nagle słyszę mój „Oddech”, a potem ciche kwilenie. Wypuszczam powietrze. Znów słyszę kwilenie. Czuję, jak coś się we mnie rodzi na nowo.

Krzysztof Prus



Krzysztof Prus

(ur. 1967) reżyser teatralny, absolwent polonistyki (teatrologii) UJ i wydziału reżyserii dramatu krakowskiej PWST. W teatrze szczególnie interesuje go właśnie... teatr, który dzięki swej umowności wydaje się idealnym narzędziem do poszukiwania prawdy o człowieku. Stąd zainteresowanie polskim dramatem romantycznym i szereg jego realizacji: „Kordian” - Teatr im. Węgiełki w Białymstoku,

„Sen srebrny Salomei” - Teatr Śląski w Katowicach, „Mąż

i żona” - Tešinské divadlo w Czeskim Cieszynie, „Mazepa” - Teatr Dramatyczny w Płocku, „Lilla Weneda” – Teatr im. Norwida w Jeleniej Górze oraz „Nie-Boska Komedie” – Teatr im. Osterwy w Gorzowie Wlkp., gdzie rok później, w 2011, wystawił także „Makbeta” Shakespeare'a. Z tego samego powodu, co Romantyzmem, Prus interesuje się dramaturgią najnowszą, szczególnie taką, która poszukuje autonomicznego języka teatru. Gorzowska publiczność mogła widzieć prezentowany latem 2008 roku spektakl „Tutam” Bogusława Schaeffera, zrealizowany w Teatrze Nowym w Zabrze, z udziałem Renaty Dancewicz i Zbigniewa Stryja.

Marek Mikulski

Jest autorem scenografii do kilkudziesięciu spektakli w różnych teatrach w Polsce. W 1991 roku rozpoczyna współpracę z Teatrem S. I. Witkiewicza w Zakopanem, z którym współpracuje do dzisiaj. Jest autorem projektów architektury wnętrz w kilku teatrach. Ostatnia realizacja to projekt przebudowy wnętrza Teatru Witkacego. W swoich scenografiach wykorzystuje doświadczenia i technologie z wystawiennictwa, a w projektowaniu wystaw stosuje środki teatralne tworząc instalacje, w których aktorem jest eksponowany przedmiot. Ważne miejsce w teatralnych realizacjach zajmuje współpraca z reżyserem Krzysztofem Prusem. Obecna premiera to dwudziesta wspólna realizacja, w tym trzecia w Teatrze Juliusza Osterwy.



SAMUEL BECKETT

„AKT BEZ SŁÓW-KOMEDIA-OSTATNIA TAŚMA KRAPPA-ODDECH”

PRZEKŁAD ANTONI LIBERA

REŻYSERIA KRZYSZTOF PRUS

SCENOGRAFIA MAREK MIKULSKI

ASYSTENT REŻYSERA JAROSŁAW KSIĄŻEK

INSPICJENT - SUFLER IWONA HAUBA

PREMIERA MARZEC 2013



OBSADA

„AKT BEZ SŁÓW”



Mężczyzna
Jarosław Książek

„KOMEDIA”



Kobieta pierwsza
Beata Chorążykiewicz



Mężczyzna
Leszek Perłowski



Kobieta druga
Anna Łaniewska

„OSTATNIA TAŚMA KRAPPA”



Krapp
Roman Kłosowski (gościnnie)

60 lat pracy artystycznej Romana Kłosowskiego

Zbigniew Korpolewski

Przed odsłoną czyli wstępniak absolutny

To, co za chwilę napiszę, a Państwo (być może) przeczytają, będzie niekoniecznie obiektywne. Powiem więcej - może się wydać silnie subiektywne, co poniżej wyjaśnić spróbuję.

W tym roku przypada 60. rocznica pracy artystycznej Romana Kłosowskiego, zwanego w środowisku aktorskim Kłosem, Romulą lub Romusiem. Osobiście wolę go nazywać Romanem lub Romkiem. Jubilatą, czyli współautora i bohatera niniejszej książki, poznałem pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, więc można śmiało powiedzieć, że znamy się już drugi wiek. Jest artystą wszechstronnym - aktorem, reżyserem, a nawet dyrektorem i w jakimś sensie celebrytą nominowanym przez publiczność, mimo swojej wrodzonej skromności, nieśmiałości i wielkiego poczucia humoru na swój temat.



Jest jednym z najlepszych i najpopularniejszych współczesnych aktorów komediowych, którego publiczność pokochała i uwieczniła w kultowej postaci Maliniaka. Ta w gruncie rzeczy drugoplanowa rola z serialu telewizyjnego Jerzego Gruzy i Krzysztofa Teplica - „Czterdziestolatek”, dzięki kunsztowi aktorskiemu i wdziękowi Romana Kłosowskiego stała się jego wielkim sukcesem i smartwieniem zarazem. Jest przecież Romek czarującym, powszechnie lubianym aktorem, mimo nienadmiernego wzrostu, nienachalnej urody, ani rzucającej się w oczy zbyt szczupłej sylwetki, jak sam o sobie mówi - przystojny inaczej. Potrafił rozkochać w sobie tłumy wielbicielek i wielbicieli. Swoją pozorną nieporadnością ruchową, ciągłym zdziwieniem pełnej naiwności i melancholijnej tęsknoty za wiedzą, pięknej fioletowej twarzy - wywołuje huragany śmiechu i zaraża radością całą widownię. Oczywiście jak każdy wspaniały komik, marzy o rolach dramatycznych, czy lirycznych. Zagrał ich zresztą kilka z pełnym zaangażowaniem swojego aktorskiego warsztatu, budząc szacunek i uznanie widzów.

Osobiście cenię go najwyżej jako aktora filmowego i uważam, że w tej dziedzinie nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Wiem jednak, że on sam kocha najczulej teatr, a w nim wspomniane już role romantyczne. Zagrał w teatrze wiele znakomitych postaci (...). Ma talent rozległy i jest aktorem wielkich możliwości, przy tym człowiekiem rzetelnym, kolegą lojalnym, na którego można zawsze liczyć i jeszcze jedno - niech Państwa nie myli jego pozorna plebejskość. Za tą dosyć pospolitą zewnętrzną kryje się spora wiedza i odczytanie. Jest bowiem człowiekiem starannie wykształconym, znającym doskonale swój fach aktorski i reżyserski. Mimo 84 lat, 20% widzialności - Maliniak nie abdykował. W tym względzie jest fenomenem w skali światowej. Roman Kłosowski gra nadal i za to go wszyscy kochamy!



Jadwiga Opalińska

I jeszcze słowo pod adresem Krappa. Otóż ćwierć wieku temu przy okazji 35-lecia pracy scenicznej Romana, Andrzej Kondratiuk złożył Jubilatowi piękne życzenia: „Uwierzcie mi, gdy powiem, że Hrabal i Beckett powinni pisać z myślą o Nim i dla Niego.”

Dziś tamten apel wraca Beckettowską rolą. Szczególny to powrót, bo i szczególny artysta.

(dalej dwa fragmenty książki Romana Kłosowskiego i Jadwigi Opalińskiej *Z Kłosem przez życie*, która ukaże się nakładem wydawnictwa Prószyński i Ska)

Odsłona I

To jeszcze nie prolog



Wrzesień 1949. Nie pamiętam, jaka była wtedy pogoda. Może trawa na skarpie przy Obożnej pachniała jeszcze wakacjami. A może akurat lecący od Powiśla wiatr niósł pierwsze jesienne chłody. Natomiast widzę wyraźnie tamtego dwudziestolatka, który usiłuje spojrzeniem spode łba zamaskować szczeniacką fizjonomię. Widzę, jak szybko przechodzi w stronę ulicy Kopernika. Celem marszu jest świeżo odbudowany gmach CRZZ, gdzie dolne sale dzierżawi Państwowa Szkoła Aktorska.

Przy wejściu grupa studentów rozmawia o planie zajęć z pochylonym nad kartką starszym panem. Warto posłuchać, zwłaszcza, że wszystko brzmi egzotycznie: ruch sceniczny, etiudy aktorskie, kompozycje dialogu. Chłopak, choć mocno speszony, też przemycza pytanie o zakres egzaminów. W odpowiedzi słyszy: „Pokaż się, człowieku”, co natychmiast robi. Wówczas otrzymuje pierwszą szkolną ocenę: głos dobry, ale nic poza tym.

Rany boskie! Kop tym mocniej bolał, że okazał się autorstwa Aleksandra Zelwerowicza. Dziś sądzę, że jedynie moja ówczesna szaleńcza determinacja tłumaczy fakt przyjscia na egzamin. Zresztą również pierwszy szum wśród grona pedagogów nie rokował dobrze. Usłyszałem coś o trudnych warunkach i...

ruszyłem do ofensywy.

Przedstawiam fragmenty *Kwiatów polskich*, sięgam też po prozę Wacława Rzezacza. Szum nieco cichnie. Teraz bierze mnie w obroty znany z ciętych ripost, o czym wówczas nie miałem bladego pojęcia, profesor Jerzy Kreczmar:

- Proszę pana, a kogoż chciałby pan grać, zważywszy na dość szczególną aparycję?

Ratuj się kto żywi! Informuję komisję, że dzięki mojej roli Grabca w szkolnym przedstawieniu koledzy przeczytali całą *Balladynę*. Jeszcze coś dopowiadam o wyborze skomplikowanych, zagubionych charakterów. Kilka osób z komisji chyba zaczyna mnie obserwować. Natomiast nieustępliwy Jerzy Kreczmar draży temat:

- Grabiec to pierwszy w okolicy amant, natomiast pan chciałby go wepchnąć w okowy charakterystyczności. A co z pana wzrostem?

Przeczuwając, że zaraz stracę resztki sił, rozglądam się rozpaczliwie. Dostrzegam za stołem Mariana Wyrzykowskiego i odpalam ostatni nabój:

- Widziałem, jak profesor Wyrzykowski wspaniale gra Hamleta, choć cały czas nosi buty na koturnach. Ja również mógłbym wsparty wysokim obcasem pokazać Grabca uwodziciela. Cała komisja, notabene łącznie z Marianem Wyrzykowskim, ryknęła śmiechem.

A Zelwer, klepiąc się po brzuchu, krzyknął:

- Grajże, chłopcze, Grabca na koturnach i nie tylko, skoro tak o scenie marzysz!





sezon 2012/2013
Dyrektor Naczelny i Artystyczny
Jan Tomaszewicz



Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Jan Tomaszewicz · Główna księgowa: Anna Jankowska · Księgowość: Anna Bongianna, Anna Kaczaiko · Dział administracji: Katarzyna Treichel (kierownik), Bożena Frühauf, Krzysztof Szczepanek, Leszek Andrzejewski · Dział Promocji i Organizacji Widowni: Lidia Tyborska (kierownik), Ewa Kunicka, Magdalena Bożek, Magdalena Chlebicka, Grażyna Komorowska, Justyna Martyła, Natalia Saska · Dział techniczny: Ryszard Jarek (kierownik), Artur Mazurkiewicz (brygadier sceny), Wojciech Mikitynowicz, Artur Nowacki, Rafał Świercz, Irena Jasińska (rekwizytorka), Maria Murawska (garderobiana), Ewa Szyszka (kierownik), Krystyna Zienkiewicz (kierownik magazynu) · Pracownia plastyczna: Wojciech Janczewski (kierownik) · Pracownia elektryczna: Piotr Szyszka (kierownik), Barbara Mazurkiewicz, Damian Wargadzki · Pracownia akustyczna: Wojciech Bandkowski (kierownik), Andrzej Jabłoński, Jan Szolomicki · Pracownia krawiecka: Anna Żurawska (kierownik), Marzanna Gajda, Czesław Pomiotło · Pracownia perukarsko-fryzjerska: Alfreda Nowak (kierownik), Ewa Łuczak · Pracownia stolarska: Ireneusz Ługowski (kierownik), Jan Pelikan · Dział gospodarczy: Wanda Klupczyńska (kierownik), Robert Adamiec, Alina Berkowska, Joanna Habet, Wioletta Sudol, Barbara Kasprzak, Elżbieta Parzuchowska · Bileterki: Anna Franciszkowska, Jadwiga Stołowska · Szatniarki: Elżbieta Golicz, Jadwiga Drzażdżyńska-Kaleta.

Aktorzy: Beata Chorążykiewicz, Adrianna Góralska, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska-Gała, Anna Łaniewska, Edyta Milczarek, Anna Karolina Miłkowska-Prorok, Małgorzata Paprocka, Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak-Polakiewicz, Bożena Pomykała-Kukorowska, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Michał Anioł, Paweł Caban, Przemysław Kapsa, Jarosław Książek, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Krzysztof Tuchalski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent-sufler)

Dział Promocji i Obsługi Widzów prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Kasa biletowa czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00 oraz na dwie godziny przed rozpoczęciem spektaklu.

Telefony: 95 728 99 37/39, 95728 99 40 (kasa biletowa), e-mail: bow@teatrgorzow.pl

W repertuarze: „Romeo i Julia”, „Kochać”, „Mayday”, „Miki Mister DJ”, „Norymberga”, „Trzy razy Piaf”, „Złota Kaczka”, „Krzyk”, „Chłopcy z Placu Broni”

Wydawca: Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp., Redakcja i skład programu: Ewa Kunicka i Magdalena Bożek. Foto aktorów: Sławomir Sajkowski

Zakup sprzętu dla Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

